

# KOMISJA KATYŃSKA KONGRESU USA (1951–1952)

**W roku 1951 Izba Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych powołała do życia komisję do zbadania okoliczności Zbrodni Katyńskiej. Od popełnienia przez Sowietów w roku 1940 mordu na oficerach polskich minęło 11 lat, od jego ujawnienia przez Niemców w roku 1943 lat 8. Przyczyny podjęcia w tym właśnie momencie przez jeden z najwyższych organów władzy USA kwestii zbrodni należy upatrywać w ówczesnej sytuacji międzynarodowej.**

Jeszcze w czasie II wojny światowej mocarstwa anglosaskie: USA i Wielka Brytania, otrzymywały wiarygodne informacje o charakterze, rozmiarze i sprawcach straszliwego mordu na polskich jeńcach. Obawiając się jednak wyjścia ZSRS z koalicji antyhitlerowskiej, wołały w tej sprawie milczeć, co faktycznie oznaczało akceptację szerzonej przez propagandę sowiecką kłamliwej wersji, spreparowanej przez Komisję Specjalną Nikołaja Burdenki w roku 1944, o odpowiedzialności niemieckiej za zbrodnię. Franklin D. Roosevelt osobiście pilnował, by informacje o Katyniu nie psuły atmosfery stosunków amerykańsko-rosyjskich. Również po wojnie podejmowanie sprawy Katynia, wobec chęci szukania *modus vivendi* ze Stalinem, uznano w Anglii i Stanach Zjednoczonych – odgrywających wiodącą rolę w świecie zachodnim – za zbędny luksus. Jednak rozwój wydarzeń na świecie: rozwianie wiary Anglosasów w pokojowe współistnienie z blokiem sowieckim i początek zimnej wojny, sprawił, że w Waszyngtonie uznano za niebyły niepisany układ o niepodejmowaniu kwestii sowieckich zbrodni z czasów wojny, respektowany od procesu norymberskiego 1945–1946 do końca lat czterdziestych. Przy czym, co stanowi ironię losu, podjęcie w Waszyngtonie sprawy mordu dokonanego pod Smoleńskiem zdecydowało się na Dalekim Wschodzie. Tak jak zdecydowane przejście do polityki powstrzymywania komunizmu i rywalizacji z ZSRS rozpoczęło się w USA nie w związku z sowietyzacją Europy Środkowej, ale po szokującym Departament Stanu i większość polityków zwycięstwie komunistów w Chinach w roku 1949, tak przejście w fazę ostrej konfrontacji i determinacja do użycia szerokiej gamy środków dla zwalczania komunizmu pojawiły się po inwazji komunistycznej na Koreę, w połowie roku 1950.

Sygnalem zmiany atmosfery w USA w kierunku umożliwiającym podniesienie sprawy katyńskiej było powołanie w roku 1949 przez Arthura Bliss-Lane'a komitetu ds. zbadania mordu katyńskiego, ale była to cały czas tylko inicjatywa grupy obywateli amerykańskich (można powiedzieć: komitet społeczny), a nie władz USA. Znamienne, że jeszcze w roku 1950 Departament Stanu (spraw zagranicznych), za pośrednictwem urzędników rozgłośni „Głos Ameryki”, polecił usunąć wszystkie wzmianki o Katyniu (włącznie z samym słowem Katyń) z audycji Józefa Czapskiego<sup>1</sup>; rok później działała już oficjalna komisja najwyższej legislatury USA ds. Katynia! W arsenale działań towarzyszących otwartej wojnie w Azji klu-

<sup>1</sup> J.K. Zawodny, *Katyń*, Lublin–Paryż 1989, s. 151. Relację J. Czapskiego o tym zdarzeniu odnotowano w 1952 r., w protokole 82. Kongresu USA, s. 5390.

czowe zadanie przypadło bowiem propagandzie, stąd rozwój rozgłośni nadających do bloku sowieckiego, stąd też wydobyte na światło dzienne treści niewygodnych dla stojącego za komunistami chińskimi i koreańskimi Związku Sowieckiego. Choć ustanowienie komisji katyńskiej Kongresu było uwikłane w politykę chwili, nie przeszkadzało to jej w autentycznym dążeniu do prawdy i rozgłoszenia jej w świecie. Dla wielu jej członków, niezależnie od celów politycznych, wyjaśnienie prawdy materialnej i napiętnowanie winnych stało się niewątpliwie, zwłaszcza w toku wychodzenia na światło dzienne straszliwych faktów, motywem zasadniczym i niepotrzebującym innych uzasadnień.

### **Podstawa prawna, zasady procedowania i skład personalny komisji**

„Komisja specjalna do przeprowadzenia śledztwa w sprawie faktów, wydarzeń i okoliczności masakry w lesie katyńskim” – tak brzmiała oficjalna nazwa organu, określanego z reguły skrótowo mianem komisji katyńskiej Kongresu – została powołana przez Izbę Reprezentantów 82. Kongresu na mocy rezolucji nr 390 w roku 1951. Czynności miała rozpocząć na początku roku 1952. Podstawy formalne jej działań oraz zadania przed nią postawione zostały określone we wspomnianej uchwale izby niższej amerykańskiego parlamentu. Konstrukcja prawna komisji wpisywała się w tradycję funkcjonowania podobnych, wkraczających śmiało w domenę władzy sędowniczej ciał śledczych, powoływanych przez najwyższą władzę ustawodawczą Stanów Zjednoczonych i zadających kłam rzekomo wzorcowemu trójpodziałowi władz. Komisja (*committee*) była ciałem o uprawnieniach prokuratorских, niestawienie się na jej wezwanie czy utrudnianie jej działań w inny sposób podlegało sankcji (*subpena*). Miała ona kończyć działania nie wydaniem wyroku, lecz ogłoszeniem raportu końcowego, którego treść zawierała: orzeczenie o prawdzie w materii podlegającej jej badaniu oraz wnioski dla Kongresu co do dalszego postępowania w sprawach stanowiących pole zainteresowania komisji. Czytelnik polski najprościej może uzmysłowić sobie charakter amerykańskich komisji Kongresu tego typu przez odniesienie do działań współczesnych komisji śledczych Sejmu RP, wzorowanych na komisjach zza oceanu. Pamiętajć jednak należy o niepodważalnym dla nikogo autorytecie odpowiednich komisji Kongresu i głęboko, już w czasie funkcjonowania komisji katyńskiej, ugruntowanej praktyce ich działania. Przykładem komisji o uprawnieniach śledczych mogły być: Komisja Izby Reprezentantów ds. Działalności Antyamerykańskiej oraz Senacka Podkomisja Bezpieczeństwa Wewnętrznego McCarthy’ego. Komisja Izby Reprezentantów działała od 1941 r., najpierw zwalczała infiltrację nazistowską, następnie komunistyczną (w latach 60. została przekształcona i przemianowana), a jej najstynniejszym członkiem był Richard Nixon. Podkomisja senacka zastąpiła w związku z krytyką Hollywood, w latach 50., gdy przewodził jej senator McCarthy, tropiący skutecznie członków i sympatyków Komunistycznej Partii Ameryki. Podobieństwo tych komisji z katyńską dotyczy tylko śledczych form działania, gdyż pola aktywności i stały charakter dwóch pierwszych przydawał im oczywiście szczególnego, niepomniernie większego znaczenia, co właśnie sprawiało, że dla bardziej okazjonalnych ciał mogły być wzorcem postępowania. Konkretny cel działania, mogący dotyczyć bardzo szerokiej gamy zagadnień, przede wszystkim wewnętrznych, ale jak widzimy na przykładzie katyńskim, również międzynarodowych, każdorazowo określała Izba w rezolucji. W sumie zapewniało to dużą sprawność i skuteczność tych instytucji.

Zgodnie z praktyką parlamentarną USA Kongres ma pełną swobodę w formowaniu komisji i obdarzaniu ich wyznaczonymi zadaniami; pamiętać należy, iż komisje są każdorazowo

zapisywane w regulaminie, a ewentualna stałość ich zadań, jak w wypadku np. komisji budżetu lub obrony, wynika z tradycji i przyzwyczajenia. Regulamin, inny dla Izby Reprezentantów, inny dla Senatu, ustalają dowolnie kongresmani. Kongres stosuje takie metody w swoim działaniu, jakie sam uzna za stosowne dla rozwiązania stojącego przed nim zadania, przy czym nie mogą one naruszać konstytucyjnego porządku. W wypadku sprawy katyńskiej uznał za właściwe powołanie specjalnej komisji, której cel działania jasno sprecyzował: przeprowadzenie dogłębnego śledztwa nad faktem i okolicznościami masakry tysięcy polskich oficerów pochowanych w masowym grobie w lesie katyńskim (o Miednoje i Charkowie nadal nie wiadomo) pod Smoleńskiem, na terenie okupowanym w chwili ujawnienia zbrodni przez Niemców, a wcześniej przez ZSRS. Dochodzeniem miały być też objęte wypadki mające miejsce zarówno bezpośrednio przed dokonaniem zbrodni, jak i po jej dokonaniu (sprawcy w samej rezolucji nie wymieniano, pozostawiając to ustaleniom komisji). Całość postanowienia zwykle była zwięzła i komunikatywna, co pozwalało postronnym obserwatorom łatwo zrozumieć motywy powołania komisji. Lapidarna była też rezolucja katyńska (por. tekst źródłowy).

Członków komisji katyńskiej, na mocy rezolucji i zgodnie z praktyką, powołał Przewodniczący (*Speaker*) Izby Reprezentantów po przeprowadzeniu wcześniejszych konsultacji z przywódcami demokratów i republikanów w Izbie, co miało zapewniać reprezentatywność organu i pomóc w selekcji przydatnych dla jego działań członków. Działania komisji w tym przypadku nie dotyczyły najżywoźniejszych interesów głównych sił politycznych kraju, kluczowe znaczenie przy przydziale miała niewątpliwie chęć uczestnictwa w jej pracach. Jak się zdaje, sporów o miejsca nie było, na co może wskazywać dublowanie się reprezentantów z jednego stanu. Motywami mobilizującymi do zgłoszenia chęci pracy w komisji katyńskiej mogły być: znajomość i wcześniejsze zaangażowanie w propagowanie wiedzy o zbrodniach sowieckich czy szerzej działalność antykomunistyczna. W skład komisji katyńskiej weszli: Daniel L. Flood z Pensylwanii, Thaddeus M. Machrowicz z Michigan, George A. Dondero również z Michigan, Foster Furcolo z Massachusetts, Alvin K. O’Konski z Wisconsin, Timothy P. Shennan z Illinois oraz Ray J. Madden z Indiany. Ostatni z wymienionych został powołany na przewodniczącego komisji, nazywanej potem często od jego nazwiska komisją Maddena. Przewodniczący, odpowiedzialny za organizację jej prac, *de facto* decydował o dynamice i sprawności działań całego organu, ustalając daty i porządek posiedzeń, prowadząc je, a tym samym i odbywające się na nich przesłuchania. Komisja pracowała również z dokumentami i opiniami biegłych, korzystając oczywiście z zaplecza eksperckiego. Kierował nim, również osobiście zadający świadkom pytania, szef jej biura i zespołu ekspertów John J. Mitchell<sup>2</sup>. Uchwały komisji, w tym raport końcowy, zapadały, jako nie regulowane żadnymi specjalnymi zasadami, zwykłą większością głosów, przy zwykłym kworum, co w praktyce oznaczało konieczność oddania trzech głosów „za” w obecności czterech członków komisji. W pracach tej akurat komisji wyliczenia takie nie miały jednak znaczenia, zarówno ze względu na jej specjalny charakter, jak i nietraktowanie zagadnienia jako źródła wewnątrzamerykańskich napięć, np. na linii demokracji–republi-

<sup>2</sup> „Chief Counsel” w zwykłym postępowaniu przed sądem pełni funkcję głównego prawnika strony, np. w procesie cywilnym. Przewodniczącemu Izby pomocy, głównie prawnej, dostarcza „office of counsel general”. W poszczególnych komisjach kongresowych są również zespoły ekspertów, szefem takiego zespołu oraz całego biura, odpowiedzialnego za przygotowanie materiałów dla komisji, był J. Mitchell. Na jego wniosek załączano do protokołów większość świadectw (*exhibits*) zbrodni, które komisja otrzymywała z różnych źródeł. Mitchell brał również istotny udział w przesłuchaniach, np. płk. Stewarta (por. przyp. 3).

kanie; przeciwnie, dążono, z sukcesem, do jednomyślności, a jedyny problem stanowiło raczej gromadzenie kworum (*vide* posiedzenie inauguracyjne) niż zebranie większości dla przegłosowania wniosku. W tej komisji poglądy „ucierano” jak na wyjątkowo spokojnym sejmie w szesnastowiecznej Polsce, jeśli by użyć takiego „polskiego” porównania.

Sam skład komisji był bardzo znamienity i bardzo... polski. Thaddeus (Tadeusz) Machrowicz z Michigan był kongresmanem polskiego pochodzenia, korzeni polskich można doszukiwać się także u Alvina O’Konskiego (Okońskiego?) z Wisconsin, którego nazwisko złośliwie komentowała następnie prasa PRL. Timothy Shennan był kongresmanem ze skupiającego ówczasie absolutnie najliczniejszą Polonię w USA stanu Illinois, w którym położone jest najbardziej „polskie” miasto Ameryki Chicago (szczególnie wyraźne było to wówczas, kiedy nowojorski Greenpoint nie mógł jeszcze konkurować z chicagowskim Jackowem). Kolejnym stanem zamieszkanym przez bardzo liczną Polonię było Michigan z wielkoprzemysłowym Detroit. Dla Machrowicza, występującego jako polityk pochodzenia polskiego, i startującego z Illinois Shennana pozyskanie Polonii i jej głosów w wyborach było niewątpliwie sprawą kluczową z punktu widzenia szans reelekcji. Wytknęła im to prasa komunistyczna w Polsce, suponując, że ich zaangażowanie w sprawę płynęło wyłącznie z właściwego zgniliznie zachodniej demokracji karierowiczostwa i chęci pozyskania głosów w kolejnych wyborach. Warto zauważyć, na co nie zwrócili uwagi warszawscy propagandyści, że faktycznie również cała reszta członków komisji pochodziła z obszaru Ameryki zamieszkiwanego przez znaczącą liczbę ich współobywateli pochodzenia polskiego, a mianowicie: północnego wschodu i rejonu Wielkich Jezior z Detroit i Chicago; nawet mniej „polska” Indiana Maddena graniczy wszak z Illinois, Michigan i Ohio. Nadreprezentacja osób pochodzenia polskiego, w tym najświeższej wówczas emigracji wojennej, w stanach kongresmanów wyznaczonych do komisji była uderzająca; nikt nie wywodził się z głębokiego Południa i Zachodu, gdzie tradycyjnie żyło bardzo mało Polaków. Stwierdzić jednak należy, że geograficzno-etniczny aspekt konstrukcji komisji, jak i inne, *stricte* amerykańskie uwarunkowania jej działań (włącznie z relacjami pomiędzy kongresmanami a administracją) nie odegrały podczas samych jej prac istotnej roli.

Dla sprawy Katynia najważniejsze było, że – powstała w bezpośrednim związku z polityką światową, uwarunkowana w składzie wewnątrzamerykańskimi stosunkami – komisja Kongresu uzyskała w roku 1951 roku zadania, uprawnienia i kształt, których właściwe wykorzystanie mogło uczynić bardzo wiele dla ujawnienia prawdy o sowieckim mordzie na polskich oficerach.

## **Działalność komisji katyńskiej Kongresu, 1951–1952**

Komisja wedle pierwotnego planu miała rozpocząć przesłuchania dopiero w roku 1952. Jednak ze względu na nadzwyczajne okoliczności R. Madden zwołał pierwsze posiedzenie już na 11 października 1951 roku, o godzinie 9.30. Oprócz przewodniczącego spośród członków komisji obecni byli: T. Machrowicz, G. Dondero, F. Furcolo, co dawało kworum; pozostali nie mogli, bądź nie zdążyli, przybyć do Waszyngtonu na nieoczekiwane wezwanie. W posiedzeniu wzięli natomiast udział kongresmani o polsko brzmiących nazwiskach: Kluczyński z Chicago (Illinois); Siemiński (New Jersey); Sadlak (Connecticut)<sup>3</sup>. Nagłośność

<sup>3</sup> *The Katyn Forest Massacre. Hearings before the Select Committee to Conduct an Investigation of the Facts, Evidence, and Circumstances of the Katyn Forest Massacre, Eighty-Second Congress: First Session on Investigation of the Murder of Thousands of Polish Officers in the Katyn Forest near Smolensk, Russia, Washington 1952, sesja 1, cz. 1, t. 1, s. 1 i 29.*

decyzji była spowodowana koniecznością przesłuchania świadka, który za dwa tygodnie miał udać się na front koreański, co można uznać za swoiste *memento* okoliczności politycznych, w których została powołana komisja. Tym pierwszym świadkiem był pułkownik Donald B. Stewart, który jako amerykański jeńiec wzięty do niemieckiej niewoli w lutym 1943 r. w Afryce Północnej brał udział w wyprawie oficerów alianckich do Katynia i wizji lokalnej miejsca ekshumacji pomordowanych<sup>4</sup>. Teraz zeznawał o tym, co zobaczył, pod przysięgą, a jako oficer amerykański, znany od roku 1936 z West Point członkowi komisji G. Dondero (co zostało zgłoszone do protokołu), był niewątpliwie świadkiem szczególnie wiarygodnym. Stąd wezwanie go i zwołanie komisji w trybie pilnym, mimo że nie działało jeszcze jej biuro i zaplecze eksperckie. Przesłuchanie Stewarta wypełniło całą pierwszą sesję komisji, inaugurując jej prace, które od początku kolejnego roku potoczyły się już planowym i dynamicznym trybem, obejmując dziesiątki przesłuchań oraz prezentacji: pisemnych zeznań, relacji, dokumentów i dowodów rzeczowych.

Drugą sesję rozpoczęto 4 lutego 1952 r. przesłuchaniem pułkownika Johna Van Vlieta<sup>5</sup>. Zakończono ją, formalnie finalizując część śledczą działań Kongresu w sprawie katyńskiej, przesłuchaniem generała Clayтона Bissella 14 listopada tegoż roku<sup>6</sup>. Równolegle prezentowano przed komisją świadectwa (*exhibits*), które po uznaniu za wartościowe numerowano i włączano do akt sprawy. Dotyczyły one samej zbrodni bądź świadków. Dokumenty, listy, memoranda, zdjęcia etc., przedstawiane niezależnie od konkretnych przesłuchań, przygotowywał dla komisji J. Mitchell; np. w początkowej (4–7 lutego) części drugiej sesji na jego wniosek załączono do protokołu korespondencję Tadeusza Romera z Wiaczesławem Mołotowem<sup>7</sup>. Poważną ilościowo, ale i niewątpliwie jakościowo, część świadectw stanowiły materiały dostarczone przez Rząd RP na wychodźstwie<sup>8</sup> (por. schemat i plan). Niektóre świadectwa dostarczali sami przesłuchiwanymi; ostatnimi uzyskanymi tym sposobem były dokumenty dotyczące drogi życiowej i kariery gen. Bissella, a wśród nich rozkaz nadający mu Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski z podpisem Kazimierza Sosnkowskiego.

W sumie komisja przesłuchała 81 istotnych dla sprawy świadków, wzywanych czasem parokrotnie, oraz przyjęła zeznania około 200 kolejnych, których wyjaśnienia miały dla sprawy poboczne znaczenie. Ponadto zebrano około 100 pisemnych oświadczeń i relacji od świadków oraz zbadano 183 dowody rzeczowe, uzyskując przy tym wgląd do dokumentacji Departamentów: Stanu (spraw zagranicznych) i Wojny (dziś Obrony). Poza Stanami Zjednoczonymi przesłuchania komisji prowadzone były w: Londynie, Frankfurtu i Neapolu, gdzie żyli świadkowie, głównie polscy, istotni dla sprawy. Czynności prowadziła również w Berlinie specjalna podkomisja komisji R. Maddena. W samych Stanach Zjednoczonych poza stolicą posiedzenia odbywały się jeszcze w Chicago. Wśród świadków komisji był np.

<sup>4</sup> *Ibidem*, cz. 1, t. 1, s. 3 i n. Stewart, wówczas w stopniu kapitana, brał udział w wyjeździe oficerów z Oflagu IX A/Z do Katynia wraz ze znanym później z roli w wyjaśnianiu sprawy katyńskiej amerykańskim pułkownikiem Johnem Van Vlietem (oraz brytyjskim płk. Stevensonem).

<sup>5</sup> *The Katyn Forest Massacre. Hearings...*, sesja 2, cz. 2, t. 2, s. 32–74.

<sup>6</sup> *Ibidem*, cz. 7, t. 5, s. 2298–2330. W ostatnich protokołowanych słowach R. Madden podziękował w imieniu Kongresu członkom komisji za ich zaangażowanie w pracę.

<sup>7</sup> *Ibidem*, cz. 2, t. 2, s. 130–132. Podczas II wojny T. Romer był ambasadorem RP w Moskwie, a W. Mołotow Komisarzem Ludowym Spraw Zagranicznych ZSRS. Załączone listy pochodziły z 1943 r., momentu odkrycia zbrodni.

<sup>8</sup> *Ibidem*, cz. 6, t. 5, s. 1621–1823, *passim*. Część szósta *Hearings* zawiera wyłącznie materiały Rządu RP, określone jako *white paper*, czyli biała księga zbrodni katyńskiej.

pisarz Ferdynand Goetel, uczestnik słynnej misji do Katynia w roku 1943 i autor raportu o mordzie dla Międzynarodowego Czerwonego Krzyża; osoba tyleż zasłużona dla wyjaśnienia sprawy Katynia, co budząca kontrowersje w związku z niesprawiedliwym zarzutem kolaboracji z Niemcami. Listę interesujących świadków można ciągnąć długo, ograniczymy się do podania jeszcze dwóch, wiele mówiących nazwisk: byłego premiera rządu polskiego na emigracji Stanisława Mikołajczyka i byłego ambasadora USA w Moskwie W. A. Harrimana, zeznających w drugiej fazie działań komisji (3 czerwca–14 listopada), gdy koncentrowała się ona na naświetleniu kontekstu zbrodni, której anatomię już poznała i solidnie udokumentowała. Znanym stał się też, tyle że nie ze względu na (wątpliwą) wartość merytoryczną składanych zeznań, ale sposób ich złożenia, świadek *incognito* „Joe Doe”<sup>9</sup>, który stanął przed komisją zamaskowany, na czym używała sobie potem propaganda peerelowska (por. karykatura Sz. Kobylińskiego).

Całość zapisu przesłuchań świadków przed komisją i załączone do nich świadectwa (ale nie wszystkie materiały ze śledztwa) na podstawie protokołów zaczęto wydawać już od stycznia roku 1952, jako oficjalny druk kongresowy, na użytek członków komisji i innych kongresmanów (por. ilustracja). Edycja, licząca pięć tomów i przeszło dwa tysiące stron, nie została dotychczas w Polsce przyswojona; w drugim obiegu część pracy wydał Instytut Katyński w Krakowie (tzw. Macedońskiego); zeznanie F. Goetla przypomnieli dopiero niedawno, całkiem słusznie jako sporą ciekawostkę, Stanisław M. Jankowski i Ryszard Kotarba<sup>10</sup>. Wydawnictwo Kongresu z zapisem tak istotnego dla wyjaśnienia sprawy katyńskiej dochodzenia nie znalazło się w zasobach bibliotecznych KŚZpNP, a tym samym obecnie IPN. Jeden z nielicznych przekazanych do Polski egzemplarzy znajduje się w Bibliotece Sejmowej, opatrzony pieczęcią kongresmana Raya Maddena, wskazującą go jako darczyńcę<sup>11</sup> (por. ilustracja na stronie 79).

Konkluzją końcową, sformułowaną jeszcze w 1952 roku, a wynikającą z zasygnalizowanych prac komisji w latach 1951–1952, było jednomyślne stwierdzenie przez jej członków odpowiedzialności sowieckiego aparatu bezpieczeństwa (chodziło oczywiście o NKWD) za wymordowanie tysięcy polskich oficerów w Katyniu, co do których liczby oraz ewentualnych innych miejsc kaźni i pochówku nadal pozostało wiele niejasności. Tym samym zbrodnia obciążała Związek Sowiecki, który wymieniono jako państwo, choć ponieważ nie dysponowano znanymi nam dziś dokumentami, nie orzekano o winie takich czy innych naczelnych władz partyjno-państwowych, np. Politbiura lub imiennie ich członków, np. Stalina i Berii. Przypomnijmy przy tym, że nie był to wyrok wskazujący i skazujący winnych, lecz raport o stanie faktycznym zleconej przez Izbę Reprezentantów sprawy. Wraz z opisem prawdy materialnej komisja przedstawiła Kongresowi wnioski co dalszego postępowania, czyli su-

<sup>9</sup> *Ibidem*, cz. 2, t. 2, s. 144–160. Ochrona świadków w trakcie procesu i po nim, a nawet nadawanie skruszonym oskarżonym statusu świadka koronnego i zapewnianie im anonimowości (obecnie z oporami wprowadzane w Polsce), jako tradycja USA, nie były znane na gruncie polskim, co stanowiło dogodny punkt wyjścia do ośmieszania w prasie PRL tego wydarzenia. Joe Doe przedstawił się do protokołu (zeznawał po polsku za pośrednictwem tłumacza) jako urodzony w Polsce (44 l.), który przeszedł w 1940 r. przez Pawliszczew Bor.

<sup>10</sup> S.M. Jankowski, R. Kotarba, *Literaci a sprawa katyńska*, Kraków 2004, il. po s. 112: faksymilia strony zeznań Goetla z 17 IV 1952 r.; wcześniej przytaczał je J.K. Zawodny, *op. cit.*, s. 141 i 155.

<sup>11</sup> *The Katyn Forest Massacre. Hearings...*, sesja 1–2, cz. 7, t. 5, United States Government Printing Office, Washington 1952. Część tomów w Bibliotece Sejmowej, ksero z oryginału; poza tym egz. w Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

# Szpilki

Cena 60 gr

W NUMERZE:

BRUDZIŃSKI ♦ JURANDOT  
KERN ♦ PRUTKOWSKI

JWARDZIWA CNOTA KRYTYK SIĘ NIE BOI (KRAJICKI)

№ 11 (155)

Rok XVIII

16.II.1932



rys. Eugen Kohn

*Celownik w masce przed komisją Kongresu amerykańskiego:  
– Jestem nocnym świadkiem Katynia!...*

gestie, co dalej robić z poznanymi w trakcie czynności faktami. Komisja zaproponowała przekazanie Zgromadzeniu Ogólnemu Narodów Zjednoczonych pisemnych zeznań, wraz z innymi materiałami dowodowymi i wynikami jej dochodzenia, celem wniesienia do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości pozwu przeciw ZSRS o popełnienie zbrodni, stanowiącej pogwałcenie praw wszystkich cywilizowanych narodów. Rekomendację tę w trakcie dalszych prac w Kongresie uzupełniono zapisem, aby w sytuacji niepodjęcia przez Narody Zjednoczone proponowanych działań prezydent USA zwrócił się o pomoc do międzynarodowej komisji, złożonej z przedstawicieli innych niż Niemcy i Rosjanie narodów, która odegrałaby rolę ławy przysięgłych, zapoznaby się z zeznaniami świadków i materiałem dowodowym dotyczącym zbrodni katyńskiej, a po zaprotokołowaniu swoich ustaleń wydała zalecenia zgodne z wymogiem sprawiedliwości<sup>12</sup>. Była to w istocie propozycja przeprowadzenia na arenie międzynarodowej dochodzenia podobnego amerykańskiemu.

### **Skutki i ocena działań komisji Maddena**

Wypracowane przez komisję Maddena propozycje nie zostały zastosowane w praktyce. W życie nie weszła koncepcja postawienia sprawy katyńskiej na forum ONZ i osądzenia jej przed Międzynarodowym Trybunałem. Mimo funkcjonowania w latach pięćdziesiątych prozachodniej większości w ONZ, działanie na jej forum wprost przeciwko interesom sowieckim było w praktyce niemożliwe. Pamiętać należy, że korzystnej dla USA rezolucji w sprawie koreańskiej nie zawetowano w Radzie Bezpieczeństwa ONZ tylko dzięki opuszczeniu obrad Rady przez delegację sowiecką<sup>13</sup>. Narody Zjednoczone, targane walką dwóch bloków, a jednocześnie determinowane wolą części reprezentowanych państw dążących do rozładowania skrajnego napięcia w świecie, wywołanego wojną w Korei, nie były absolutnie zdolne do przeprowadzenia działania uderzającego w interes Sowieców i ich satelitów; nawet w imię prawdy. Nie udało się też sformować specjalnej komisji międzynarodowej. W tym wypadku legislatura, mniej uczulona na uwarunkowania polityki międzynarodowej, zobligowała władzę wykonawczą do aktywności, której charakter nie był jasno określony, i której precyzyjnej wizji nie miał chyba sam uchwałodawca. Wprowadzona jako poprawka (zapewne wobec przewidywanego fiaska w ONZ) propozycja bazowała wyraźnie na doświadczeniu samej komisji katyńskiej, które miano przenieść na grunt międzynarodowy. Stworzenie jednak podobnego ciała, z założenia poza strukturami Narodów Zjednoczonych, było zadaniem z wszech miar politycznie i prawnie karkołomnym, trudno się więc dziwić, że nie zostało zrealizowane.

Fiasko tych propozycji można również wyjaśnić dojściem do głosu różnic w podejściu do sprawy katyńskiej i zagadnienia walki ze Związkiem Sowieckim pomiędzy poszczególnymi instytucjami i postaciami amerykańskiego życia publicznego. Duża grupa kongresmanów, wojskowych, nie tworzących co prawda na gruncie amerykańskim polityki, ale mających wśród siebie np. niepozbanionego ambicji politycznych generała Douglasa McArthura,

<sup>12</sup> Protokół 82. Kongresu USA, 1952, s. 8864; poprawka *ibidem*, s. 9240 [za:] J.K. Zawodny, *op. cit.*, s. 152 i 158. Raport końcowy komisji został przyjęty jako raport Izby Reprezentantów nr 2430 (82. Kongres, sesja 3, 1952 r.).

<sup>13</sup> Rosjanie nie uczestniczyli w obradach w proteście przeciwko reprezentowaniu Chin w ONZ (i RB) przez Rząd Narodowy Republiki Chińskiej (Kuomitangu), rezydujący od 1949 r. na Tajwanie, a nie Rząd Robotniczo-Chłopski Chińskiej Republiki Ludowej (KPCh), rządzący na kontynencie; uchwałę koreańską, podjętą przy własnej absencji, oprotestowali jako nieformalną, odmawiając jej uznania.



USA 150  
THE KATYN FOREST MASSACRE

HEARINGS

BEFORE THE

SELECT COMMITTEE TO CONDUCT AN  
INVESTIGATION OF THE FACTS, EVIDENCE,  
AND CIRCUMSTANCES OF THE  
KATYN FOREST MASSACRE  
EIGHTY-SECOND CONGRESS

SECOND SESSION

ON

INVESTIGATION OF THE MURDER OF THOUSANDS OF  
POLISH OFFICERS IN THE KATYN FOREST  
NEAR SMOLENSK, RUSSIA

PART 7

Printed for the use of the Select Committee To Conduct an Investigation  
of the Facts, Evidence, and Circumstances of the Katyn Forest Massacre

JUNE 3, 4, AND NOVEMBER 11, 12, 13, 14, 1952



FROM  
RAY J. MADDEN  
*Congressman*  
FIRST DISTRICT - INDIANA

a nawet sterników Departamentu Obrony, była skłonna nagłaśniać prawdę o Katyniu i używać jej jako ostrego narzędzia w wojnie politycznej i propagandowej z komunizmem. Ale już bezpośrednio odpowiedzialny w administracji prezydenckiej za politykę zagraniczną Departament Stanu był wyraźnie odmiennego zdania. Interesujące może być zestawienie, wspomnianego już, sprzeciwu Departamentu Stanu z roku 1950 wobec nagłaśniania sprawy katyńskiej z ostentacyjnie przychylną postawą Departamentu Obrony w początkach samego śledztwa, która umożliwiła przesłuchanie pułkownika Stewarta, przed jego służbowym wyjazdem do Korei, za co solennie podziękował przewodniczący R. Madden<sup>14</sup>. Wskazywałoby to na dysonans w podejściu do sprawy Katynia pomiędzy jastrzębiami z Departamentu Wojny a gołębiami z Departamentu Stanu.

W ostatecznym rozrachunku, w ramach administracji, arbitrem w sporach pomiędzy departamentami był prezydent. Trudno powiedzieć coś bliższego na temat osobistego stosunku prezydenta Harry'ego Trumana do prac komisji. Raport komisji, przyjęty przez Kongres, wraz z wnioskami został przekazany do Białego Domu. Pamiętać jednak należy, że wedle zgodnej opinii amerykańistów, prezydent nie czyta tekstów dłuższych niż jedna-półtorej strony. Kwestii dotarcia z omawianą sprawą „do ucha” prezydenta Trumana nie sposób więc rozstrzygnąć. Można natomiast stwierdzić, że ostatecznie ani demokrata Truman, ani żaden inny prezydent nie podniósł sprawy katyńskiej, choć dysponował ustaleniami i postulatami Kongresu.

Przyczynić się do tego mógł również koniec kadencji prezydenckiej. W 1952 roku w Stanach Zjednoczonych wybory prezydenckie, w czasie prac komisji trwała kampania, a w momencie gdy jej prace dobiegły końca, odbyły się wybory. Po wyborach prezydent sprawował jeszcze formalnie urząd do końca roku, ale jest oczywiste, jakkolwiek cynicznie by to zabrzmiało, że miał już inne problemy niż inicjowanie nowego tematu w polityce zagranicznej. To samo dotyczyło dużej części urzędników, szczególnie że wygrał przedstawiciel konkurencyjnej partii, republikanin Dwight Eisenhower. W systemie „podziału łupów” oznaczało to konieczność szukania nowej pracy. Faktycznie ani prezydent Truman, ani jego urzędnicy nie mieli czasu na wdrożenie działań postulowanych przez komisję. Zajęcie się tą kwestią przez nową administrację, tuż po wyborach, było ze zrozumiałych względów jeszcze mniej realne. Nowa ekipa musiała przejąć administrację przed podjęciem się realizacji ryzykownych inicjatyw, jak zwykle też preferowano te zrodzone już w nowej kadencji.

Prezydent Eisenhower, niezależnie od wskazanych ograniczeń, przystąpił do realizacji obietnic wyborczych, wyznaczających priorytety rządu. Była wśród nich walka z komunizmem, a tu kwestia katyńska mogła wydawać się użytecznym narzędziem. Elekt obiecał jednak także zakończenie konfliktu koreańskiego. Tymczasem o ile w wypadku działań Kongresu na gruncie amerykańskim sprawa miała przede wszystkim wymiar propagandowy, o tyle podjęcie sprawy przez administrację wyprowadzało ją na arenę międzynarodową, powodując ostry konflikt dyplomatyczny z ZSRS. Eisenhower zaś bezpośrednio po wyborze dążył do zakończenia konfliktu w Korei. Spotkał się w tym dążeniu z polityką Moskwy i w 1953 roku doszło do podpisania porozumienia pokojowego. Nie był to moment, w którym USA chciałyby podejmować sprawę zbrodni sowieckiej z czasu II wojny światowej. W roku 1954 skończyła się kadencja Kongresu, z którego demokratyczną większością w Izbie Reprezentantów walczył prezydent, w nowej izbie przewagę nadal mieli demokraci, co nie sprzyjało podejmowaniu jej inicjatyw, tym bardziej tych starych. W sumie czynniki te sprawiły, że postulaty komisji trafiły do lamusa historii.

<sup>14</sup> *The Katyn Forest Massacre. Hearings...*, sesja 1, cz. 1, t. 1, s. 1. Dziękuję Maciejowi H. Jabłońskiemu za konsultację amerykańistyczną.



The population of these camps amounted approximately to—

Kozielsk.....	4, 500
Starobielsk.....	4, 000
Ostashkov.....	6, 500
<b>Total approxi.....</b>	<b>15, 000</b>

Obozy jeńców polskich w ZSSR oraz miejsce mordu w Katyniu wraz z szacunkowym zestawieniem liczby przetrzymywanych w: Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkuwie.

Strona 1625 wydawnictwa Kongresu USA z 1952 roku.

Niezrealizowanie wytycznych Kongresu co do postępowania z ustaleniami Komisji nie oznaczało jednak, że praca kongresmanów poszła na marne. Zaryzykować można wręcz twierdzenie, że omawiane postulaty komisji nie należały do najistotniejszych wyników jej prac. Koncepcje zaangażowania ONZ i tworzenia komisji międzynarodowej były od początku mało realne. Pozostało coś ważniejszego – dorobek komisji w zakresie wyświetlenia i rozpropagowania prawdy o zbrodni na oficerach polskich w Katyniu. Ustalono ponad wszelką wątpliwość masowy charakter zbrodni, rok 1940 jako datę jej popełnienia i prawdziwych jej sprawców – rosyjskich komunistów. Ustalenia te potwierdzały oczywiście znaną już wcześniej Polakom prawdę, ale o ich wielkiej wadze nie decydowała nowość. Istotne było, że werdykt, choć bez wyroku, został wydany przez instytucję państwa niebędącego stroną, ani nawet uczestnikiem, tragicznych wydarzeń sprzed dwunastu lat, a równocześnie państwa o olbrzymim znaczeniu i autorytecie międzynarodowym. Autorytet ten, nawet jeśli usilnie podważany zza żelaznej kurtyny, sprawiał, że od tego momentu nie mogło być już mowy o niepodzielnym panowaniu sowieckiej wersji wydarzeń. W Stanach Zjednoczonych, w Wielkiej Brytanii, w całej tzw. anglosferze, a do pewnego stopnia i w całym niekomunistycznym świecie, prawda nie mogła być już od tej pory zagłuszona. Mogła być ta prawda nadal dla Zachodu mało interesująca, mogła podlegać świadomemu przemilczeniu, ale od momentu, w którym została zaprotokołowana w dokumentacji komisji Kongresu USA R. Maddena, była faktem politycznym i prawnym.

Najlepszym zaś chyba świadectwem znaczenia działań Komisji było rozpętanie, w reakcji na jej prace, największej w dziejach fałszerstwa kampanii propagandowej Moskwy i Warszawy, mającej na celu podtrzymanie kłamstwa katyńskiego.

## Dokument

[H. Res. 390, 82d Cong., 1st sess.]<sup>15</sup>

### REZOLUCJA

Postanawiamy, iż niniejszym utworzona zostaje specjalna komisja [*selected committee*], w składzie siedmiu Członków Izby Reprezentantów, wyznaczonych przez jej Przewodniczącego, spośród których jednego desygnuje on na przewodniczącego [komisji]. Każdy wakat, powstały w składzie komisji, będzie uzupełniony tym samym sposobem, którym dokonano pierwotnego wyboru.

Komisja jest uprawniona i przeznaczona do przeprowadzenia pełnego i kompletnego śledztwa oraz studiów nad faktami, wypadkami i okolicznościami łagodzącymi [*extenuating*], zaszłyimi zarówno przed, jak i po masakrze tysięcy polskich oficerów, pochowanych w masowym grobie w lesie katyńskim nad brzegami Dniepru, w pobliżu Smoleńska, który był wówczas<sup>16</sup> terytorium okupowanym przez nazistów, a wcześniej był okupowany i kontrolowany przez Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich.

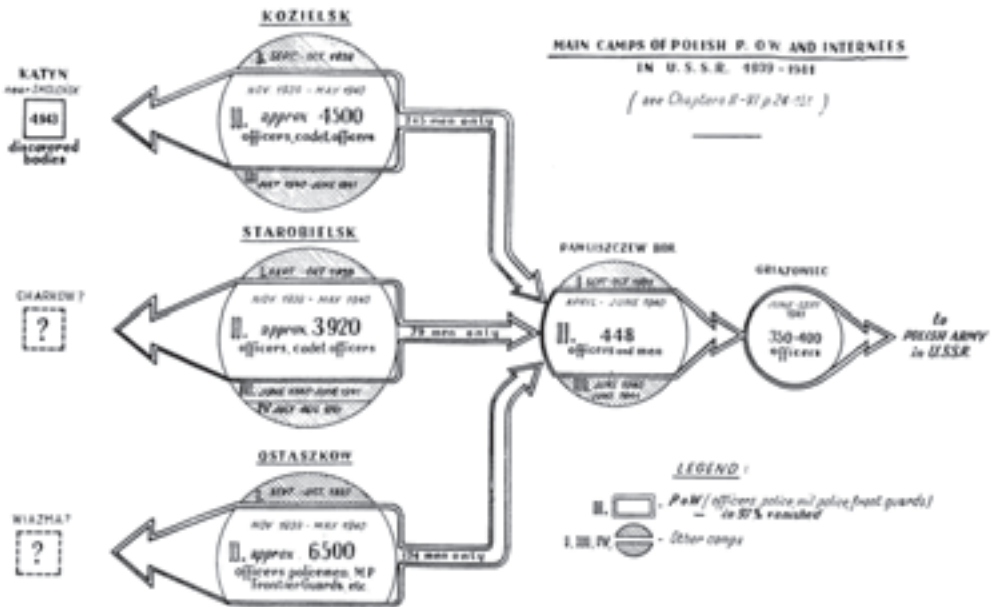
<sup>15</sup> H[ouse] Res[olution] 390, czyli House of Representatives Resolution, oznacza rezolucję Izby Reprezentantów nr 390; dalej 82d [eighty-second] Cong[ress], numer kadencji Kongresu (nie mają tu znaczenia rotacje w Senacie), podobnie chętnie Amerykanie numerują prezydentury; 1st [first] sess[ion] to numer sesji odpowiadający latom kadencji.

<sup>16</sup> Czyli w trakcie odkrycia mogił i ekshumacji ciał, co pozostało niedopowiedziane. W tym akapicie powstała zatem niezręczna konstrukcja (pozostawiona w tłumaczeniu), która czytana literalnie wskazuje, że teren był pod władzą Niemców bezpośrednio przed i po dokonaniu zbrodni, a pod władzą Sowietów – wcześniej.

Po zebraniu potrzebnych zeznań komisja zda sprawę Izbie Reprezentantów (lub Urzędnikowi Izby, jeśli Izba nie będzie obradować) przed przekazaniem Osiemdziesiątemu Drogiemu Kongresowi rezultatów tego dochodzenia i studiów, wraz ze wszystkimi rekomendacjami, które komisja uzna za słuszne doradzić.

W celu wypełnienia tej rezolucji komisja, lub każda jej podkomisja, są uprawnione: do obradowania i działania w czasie kadencji obecnego Kongresu, w takim czasie i miejscu w Stanach Zjednoczonych, podczas gdy Kongres ma sesję, ferie lub obrady są odroczone, do prowadzenia przesłuchań i do żądania pod groźbą sankcji<sup>17</sup>, lub w inny sposób, stawienia się i zeznań takich świadków i otrzymania takich księzek, nagrań, korespondencji, memorandów, notatek i dokumentów, jakie uzna za potrzebne. Sankcja może być ustanowiona podpisem przewodniczącego komisji albo innego członka komisji wyznaczonego przez niego i może być użyta przez każdą osobę wyznaczoną przez tegoż przewodniczącego lub członka.

Rezolucja katyńska Izby Reprezentantów Kongresu USA, tłum. W. Wasilewski [w:] *The Katyn Forest Massacre. Hearings...*, sesja 1, cz. 1, t. 1, s. 1–2.



Miejsca przetrzymywania polskich oficerów, policjantów, pograniczników (KOP) w ZSSR z uwzględnieniem kierunków przepływów pomiędzy obozami, drogi ocalenia nielicznych oraz zaznaczenie pewnych (Katyń) i prawdopodobnych (Charków, Wiaźma) miejsc kaźni 97 proc. spośród ogółu internowanych. Strona 1624 wydawnictwa Kongresu USA z 1952 roku.

<sup>17</sup> W oryginale *subpena*, wł. dziś *subpoena*, oznaczała faktyczny przymus stawienia się na wezwanie komisji i składanie przed nią wyjaśnień, uchylenie się od obowiązku groziło sankcjami karnymi.

## Śladami Goebbelsa



**AMERYKAŃSCY FAŁSZERZE DO GOEBBELSA:**  
 — Dziękujemy za pomoc kolego. Wszystkie pańskie łgar-  
 stwa już wykorzystaliśmy. Obecnie przygotowujemy własne  
 rys. JERZY ZARUBA

Karykatura Śladami Goebbelsa zamieszczona pod tekstem: Amerykańska prowokacja w sprawie Katynia służy przygotowaniu nowej wojny. Głos prasy [w:] „Trybuna Ludu”, czwartek, 6 marca 1952 r. (nr 66), s. 2.